

*Rozgwieździłem ramiona
głowa północ dotknęła
stopy na południe powędrowały półsennie*

*biel rozpiętej koszuli
we władanie
chabrom oddałem*

*tej trawiastej kosmogonii
wczesnogodzinne uniwersum*

*by krągłość nieziemską
piersi nade mną
pochylonej*

w słońcu

boże ... jak przecudnie w słońcu

*co przez złociste fale
objąłem
ust zaniemówieniem*

*- Darko de Cades (Dziennik obserwacji)
<https://darkodecades.pl/>*